



ŚWIĄTEK DZIECIĘCY

DODATEK DO „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”

Numer 6

Bydgoszcz, dnia 19 marca 1937 r.

Rok II.

Jak Józef Skrzypiec na służbę do Matki Boskiej poszedł.

(Baśń góralska)

W Dolinie Kościeliskiej stała chata gazdy Skrzypca. Wielki to był gazda, gospodarny, hardy, do bitki skory. Mówiono, że wzbogacił się na zbójnictwie, gdy z Janosikiem na stronę węgierską na robój chodził. Miał więc Skrzypiec wielkie stada owiec i krów mnóstwo. Gdy przychodziła wiosna, gnał stada syn jego - Józek na hale. Szczęśliwe to były czasy, hej! Czuł się wtedy Józek władcą gór, czarował juhasów grą na skrzypcach, zadziwiał dziewczęta pięknym tańcem „drobnego“ i „zbójnickiego“. Naj-



bardziej jednak lubił ciche wieczory, gdy leżąc na plecach z rękami pod głową wsłuchiwał się w dźwięki dzwonek owczych.

„Haj — myślał — gdybyk poleteć jako orek w górę i Najświętszej Pannie się pokłonić pięknie! Zagrałbyk Jej tako cudno piosnke, że uśmiechnęła by sie me słodko“. Taki to był marzyciel i lubił ze sobą gadać.

„Klink, klang, kling... dzwoniły, dzwonki na szyjach krowich... dzin, dzilin... odpowiadały dzwoneczki owcze. I brał z tych dźwięków tony Józek na swe skrzypczki, brał je z blasku gasnącego słońca, echa górskiego, ze szmeru strumienia, z gadek ojca o Jasicku, a i z tej siklmy co kaskadą spadała w lesie. A gdy grał, to same nogi przebierały, choćby kto i nie chciał,

„A zagraj co niebądź Józek — mówił stary gazda, gdy stada zagrano w zagrody — o Waligóże, abo o Janosicku co „białe ruce miał“! Tak spędzał Józek lato, a późną jesienią gnał z juhasami swe stado do domu. W zimie cwi-

czył się w graniu na weselach, chrzcinach i w karczmach.

Nastała raz taka sroga zima, i zawałiła śniegiem całe wsie, ledwie dymy z chałup było widać. A gdy śniegi do rzek spływały, lody zaczęły pękać, wyzwolone z oków wody zaczęły się piętrzyć i szeroko zalały grunta. Jeszcze jedna bieda się nie skończyła, a już stara wiedźma Lawina, co na wierchach mieszkała, umyśliła ludziom psoty robić. Miała ona jedynaka, co go Halnym zwała i co roku zmiatała z nim lasy, dobytek ludzki i ludzkie życie. Trzęsła się wtedy ze śmiechu i plaskała w ręce, aż śnieg odrywał się od skał i z hukiem leciał w doliny.

„Matulo — mówił na wczesną wiosnę Halny — tak mi się kee pohulać a postukać, a cosik nie za bardzo się cuje.



„Co ci to Halniacku — dopytuje się zatroskana Lawina — mozesz nadto targał konarami i zerwał się hej?“

„Ni, ale sił nie mam nijakich“.

„Zara ogień rozpale i kozicowego mleka uwaze“.

Dmuchała Lawina na żar, aż grzmot odezwał się w górach i poniosł het po turniach. Białe chmury zaczęły się kłębić, zbiegać ze wszech stron, aż zawisły złowrogo nad szczytami.

„Jezusie — wzdychali górale — aby ta wiedźma Lawina nie ruszyła, dyć nase owce posli w hale“.

Tymczasem Lawina nakarmiwszy Halnego, zaczęła go kołysać do snu.

Nazajutrz wzeszło słońce jasne i gorące, śniegi leżące w górach zaczęły tajać.

„Dyć wstań juhasiku — zawołała starucha — cas pohulać na słońku to ci ulzy trocha“.

„Kie me cosik mgli matko“.

„Nie turbuj się Halniacku! A cóż to ja ułomek? Wezme cie na ręce i zaniosek do hal“ — To mówiąc, Lawina okutała się w śniegową szubę, gwizdnęła przeciągle i pognęła z Halnym w dół. Długa szuba zgarniała śnieg, narastając coraz bardziej, a Halny pokrzykiwał rozgłośnie: hu, ha...

Zakotłował świat, zadudniły skały pod naporem śniegu i Lawina gruchnęła do hal zgarniając wszystko po drodze. Padł ogromny popłoch na górali i rozległ się wielki krzyk po górach. Zakręcił Halny stadami, rozegnął na wsze strony, a co najprzedniejsze sztuki zgarnęła Lawina pod szubę i przygniotła śniegiem.



„A tom sobie użyła — wołała zasapana do syna — pohulaj tera ty, nieboze i wracaj do matuli“.

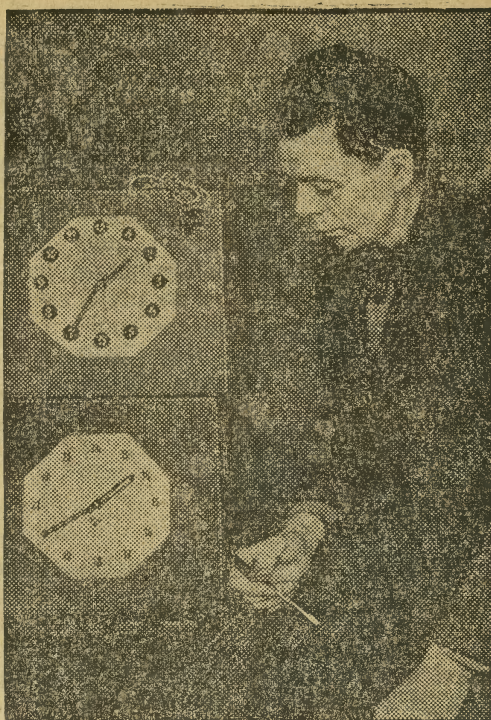
(Dokończenie nastąpi).

Georg Wolff - wynalazca 24-godzinnego zegara.

Wynalazcy Georgowi Wolff z Magdeburga udało się po 5-letniej pracy skonstruować zegar 24-godzinny. Fakt ten jest o tyle doniosły, że dotąd wszelkie próby prowadzone w tym kierunku przez techników i zegarmistrzów całego świata nie dały pomyślnych wyników.

Zegar Georga Wolffa wskazuje czas od 1—12-ej odpowiadający właściwej porze; następnie dokonuje się automatyczna zmiana tarczy i wskazówki posuwają się już po cyfrach od godz. 13—24.

Na zdjęciu widzimy konstruktora z dwoma wynalezionymi zegarami, w czasie przeprowadzania doświadczeń.



W setną rocznicę śmierci uczczono wynalazcę fotografii.

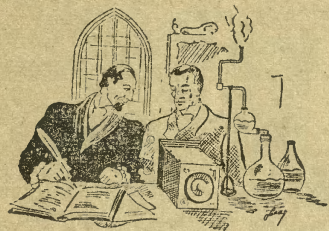
W roku bieżącym świat cały obchodził setną rocznicę wynalezienia fotografii. Powszechnie utarło się zdanie, że wynalazcą jej był Daguerre, od nazwiska którego pochodzi też nazwa „dagerotypia“, która jest jedną z faz fotografowania. Należałoby jednak sprostować niesprawiedliwość, którą jest pominięcie prawdziwego wynalazcy zasady fotografii, Niepce'a. W swej przegromnej naiwności powierzył Niepce tajemnicę fotografii praktyczniejszemu — Daguerre'owi.

Józef Nicefor Niepce urodził się dnia 7 marca 1765 r. w Chalonsur-Saone, gdzie ojciec jego piastował godność egzekutora podatkowego. Młody Niepce był doskona-

łym oficerem ale po kampanii włoskiej musiał zrezygnować z kariery wojskowej z powodu osłabienia wzroku. Niepce był bogaty, wykształcony i mógł spędzić życie na nieróbstwie. Pasjonował się jednak poszukiwaniami naukowymi, którym poświęcił się z samozaparciem aby potem umrzeć w 68 roku życia w kompletnej nędzy. Początkowo pracował nad mechaniką, potem zaś przerzucił się na chemię, starając się ulepszyć istniejącą już od kilku lat litografię. Wynalazł sposób utrwalania rysunku za pomocą światła.

W tym samym okresie pracował nad zblizoną dziedziną malarz i dekorator teatralny, niepozbowiony talentu, Ludwik Jakub Mande Daguerre, urodzony w Cormeilles. Malarz ten był typem karierowi-

cza. Dowiedział się o pracach Niepce'a i zaproponował mu spółkę. Naiwny Niepce powierzył sprytnemu malarzowi swoją tajemnicę wraz z wszystkimi jej szczegółami, a Daguerre bynajmniej nie odplacił mu wzajemnością, zachowując dla siebie zasadę swojego wynalazku, polegającego na — chwytaniu obrazów na płytę, ale bez utrwalenia. Założono spółkę Niepce—Daguerre. Gdy było już bardzo blisko triumfu Niepce



umarł z wyczerpania 5' lipca 1833 roku. Pozbawiony skrupułów Daguerre wykorzystał sytuację zmuszając nie mniej naiwnego i łatwowiernego od ojca syna Niepce'a do zmiany umowy w takim sensie, że Daguerre został faktycznym właścicielem wynalazku. W przeciwieństwie do swego wspólnika Daguerre umarł w roku 1851, otoczony czcią i poważaniem. Nazwisko jego stało się synonimem wynalazku.

Dopiero sto lat po śmierci Józefa Nicefora Niepce, w roku 1933 oddano mu należny hołd i naprawiono częściowo krzywdę, wznosząc pomnik w jego rodzinnym mieście Chalons-sur-Saone.

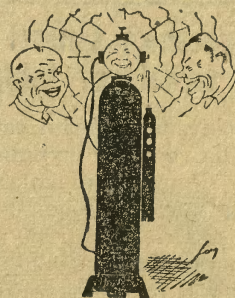
Bomby śmiechu największym wynalazkiem angielskim.

W Londynie wynaleziono nowy rodzaj instrumentu, mającego na celu udaremnianie i przerywanie

przemówień politycznych: bomby śmiechu.

Jest to naczynie kształtem przypominające bombę, napelnione ściśnionym powietrzem. Po otwarciu bomby powstaje wentyl, przez który wydobywa się zgęszczone powietrze i porusza membranę, wydającą rodzaj hałaśliwego serdecznego śmiechu, imitującego do złudzenia śmiech ludzki. Funkcjonowanie bomby śmiechu jest tak zaraźliwe, że wszyscy zebrani wybuchają głośnym śmiechem i mówca nie może dokończyć swojego przemówienia.

Na razie służy nowy wynalazek celom politycznym, nie ulega jednak wątpliwości, że bomba śmiechu znajdzie się wkrótce w teatrach na przedstawieniach komediowych, farsowych i rewiiowych. Dopomoże ona w niektórych wypadkach do pobudzania „salw śmiechu“ na widowni.



W przyszłości może jeszcze doczekamy się tego, że w ogóle nie będzie potrzeba się śmiać w teatrze, bo odpowiednio nastawiona maszyna naśmieję się za wszystkich. A tam, gdzie nie będzie się z czego śmiać, a właściciele teatru będą chcieli, by publiczność uśmieiała się dla zdrowia, otworzy się „bomba śmiechu“ i wszyscy będą chichotali się do rozpuku.

Z. Laubert-Kuřakowska.

Bajki snują się po lesie...

Gdy w las wejdiesz ośnieżony,
ścisz rozmowy, szeptem mów,
by nie płoszyć wysrebrzonych
czarodziejskich lasu snów.

Nie zakłócaj sennych marzeń
wydmuchanych z plany drzew,
— może śni im się sad w kwieciu,
uśmiech słońka, ptasząt śpiew?!...

Może w takiej leśnej ciszy —
(a nóż trafisz na ich ślad?) —
bajki, których nikt nie słyszy
snują się, odszedłszy w świat?...

Bajki, które poszły sobie,
gdy dziecięcy minął wiek =
i dziś stroją ku ozdobie
las w kryształów skrzący śnieg.

Gdy je spotkasz, to ode mnie
powiedz, że je wzywam znów, —
niechaj wróca, — wszak dla ciebie
trza mi czarodziejskich słów...

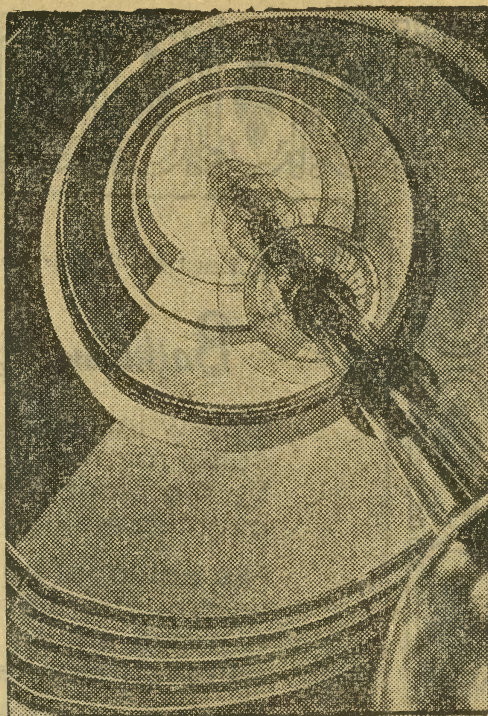
*

Puch gwiazdzisty pada z nieba
i otula miękko las —
hałasować w nim nie trzeba,
jeszcze budzić go nie czas...

Nowoczesna klatka schodowa

W niezwykle oryginalnej perspektywie przedstawia się wnętrze klatki schodowej w jednej z nowoczesnych budowli.

Schody ciągną się w formie spirali, oświetlone specjalnym urządzeniem, które niby oś, znajduje się w samym środku podziwu godnej konstrukcji.



Janka M. Halinie M. podaliśmy twój adres listownie, więc też niebawem zgłosi się do ciebie. Bądź jeszcze troszeczkę cierpliwa. Rozwiązanie bardzo ładne, ale zapomniałaś wpisać rozwiązanie ostatniego biletu wizytowego.

Bogumiła M. Dziękujemy ci bardzo za miły liścik. Z nadesłanego materiału niestety skorzystać nie możemy. Pracuj dalej nad sobą.

Bożenka W. Pomysł niezły, jednak opowiadki nie możemy w „Światku“ umieścić. Liścik twój

jest wprawdzie krótki, lecz ucieszył nas. Pisz do nas częściej, zwłaszcza do działu szarad.

Ryszard S. Postaramy się i o to. Wierszyki przyslij nam do oceny. Za słowa uznania dziękujemy. Czekamy na odpowiedź.

Jola Sz. Dziękujemy za pozdrowienia i za zapowiedź dalszych listów. Rozwiązania są trafne i gdy częściej będziesz je nadsyłała — nagroda i tobie napewno przypadnie.

Janusz W. Pólko. Trzeba to wykonywać bardziej starannie, na czystym arkuszu. Rozwiązania są trafne, ale brak im jeszcze dużo. W każdym razie cieszymy się, że będziesz należał do kącika szaradzystów. Zapomniałeś podać wiek!

Krysia Szym. Od dziś należysz

do kącika naszych dobrych znajomych. Szarady zawsze dajemy w Świątku; musimy jednak przepłatać, aby było urozmaicenie. Słusznie zauważyłaś, że do konkursu o nagrodę mogą się ubiegać tylko ci, którzy nadesłali oba rozwiązania. Jeśli stale będziesz nadsyłała trafne rozwiązania to i ty otrzymasz nagrodę. Dotrzymaj więc obietnicy i nadeslij nam znów liścik wraz z szaradami.

Baska Sz. Spełniamy życzenie i odpisujemy. „Świątek“ wydawać będziemy stale w tym samym terminie. Za życzenia dziękujemy i ze swej strony prosimy o dalsze nadsyłanie rozwiązań szarad. Pozdrawiamy ciebie serdecznie.

Bogufala P. Jak wynika z listu napisanego przez ciebie, bardzo prędko się zrażasz; a to nie dobrze! Trzeba być trochę cierpliwą i wytrwałą. Przecież już nawet należałaś niedawno do szczupłego jeszcze grona nagrodzonych! Widocznie coś musiało być nie w porządku, że twoje nazwisko nie ukazało się wśród trafnych rozwiązań.

Janka Kol. Cieszy nas ogromnie

twoje zamiłowanie do szarad. Oprócz braku, do którego sama się przyznajesz, wszystko jest zupełnie w porządku. Za miłe słowa dziękujemy.

Najmniejszy kościółek na świecie

Ukończono budowę malutkiej kapliczki na wyspie Guernesey. Wobec ograniczonego miejsca może się w niej zmieścić tylko 6 ludzi. Wybudował ją pewien zakonnik, który poświęcił temu dziełu całe swoje życie. Praca jego nie polegała na samej tylko konstrukcji — najważniejsze było przyozdobienie kościółka. W ciągu niemal 40 lat — nieustrudzony budowniczy — artysta pracował nad ozdobieniem zarówno wnętrza jak i zewnętrznych ścian kapliczki i dzwonicy. Ozdoby wykonane są z pięknych mozaiek, do których użył zakonnik czerepów garnków starożytnych używanych na wyspie przez tubylców.

Pewien Amerykanin, ujrawszy wykończone arcydzieło — chciał je koniecznie zakupić, lecz stary zakonnik wzgardził pokązną sumką 500.000 franków.

Szarady i zagadki

Rozwiązanie schodków. Nr. 23.

A	N	T	E	N	A	T
K	O	P	E	R	T	A
K	U	R	A	T	O	R
P	A	S	P	O	R	T
P	O	R	A	W	A	
K	W	A	R	T	A	Ł

Rozwiązanie biletów wizytowych.
Nr. 24.

1) dziennikarz, 2) reporter, 3) bibliotekarz, 4) archeolog.

Trafne rozwiązanie szarad
Nr. 23 i 24 nadesłali:

Miejscowi: H. Konieczna, Z. Derfert, B. Szyperka, M. Rybicka, J. Morońska, W. Żukowski, E. Kamińska, R. Syski, J. Ziórkowski, St. Malak, E. Mathea, M. Sarnow-

ski, M. Sobkowiak, K. Redziński, J. Ostrowski, J. Matkowski, Ł. Szarkówna, M. Durka, H. Błażejczyk, M. Staszakówna, W. Piotrowski, R. Stojowska, L. Janiszewski, H. Grajkowska, H. Kuffel, M. Bronicka, J. Reszkowska, Z. Jabłoński, L. Janicki, J. Szulc, A. Janeczek, E. Tarkowski, I. Cwojdzńska, I. Sarnowska, Ł. Kostkowska, G. Małakówna, A. Jakubowska, R. Jeszke, J. Katryński, W. Sokołowska, J. Szalatówna, W. B. Piskorska, M. Alichniewiczówna, Z. Romanowski, B. Modlibowska, I. Rybakówna, H. Landenberżanka, J. No-

wakowski, Z. Ziółkowski, J. Rybak, R. Koźlakówna, D. Grenikówna, H. Koźlak, K. Ziółkowska, K. Przyborska.

Zamiejscowi: St. Radecka - Fordon, St. Sobczak - Fordon, K. Włoch - Solec Kuj., B. Szymańska-Toruń, W. Wojciechowski - Brzyskorzystew, B. Gramatowska - Rybiniec, J. Wierzbicki - maj. Pólko, J. Kowalska - Jarocin.

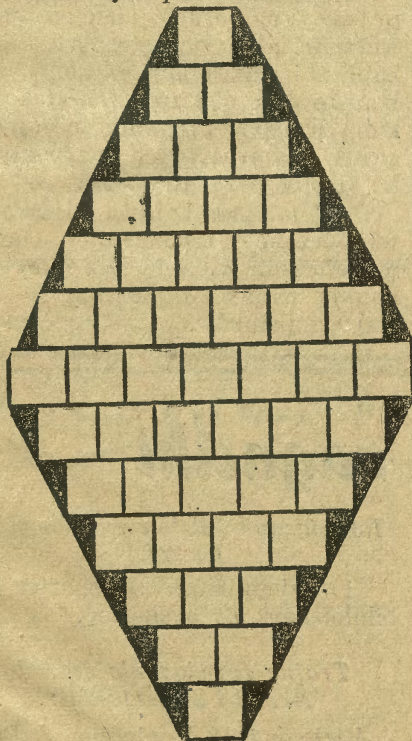
Nagrody za trafne i staranne rozwiązanie przyznano:

K. Redziński - Bydgoszcz.

E. Mathea - Bydgoszcz.

K. Włoch - Solec Kujawski.

Podwójna piramida. Nr. 27.



Znaczenie wyrazów: 1. samogłoska, 2. w mitologii: córka Inachosa, zamieniona przez zazdrosną He-

rę w krowę, 3. nawoływanie woźnicy, 4. czas ter. 3 os. 1. poj. od pewnego czasownika, 5. naród w Europie, 6. ptaszek śpiewający, 7. dopływ Wisły, 8. przymiotnik od wyrazu pod 5, 9. czas przeszły niedok. 3 os. 1. poj. od pewnego czasownika, 10. kwiatostan rośliny zbożowej, 11. ciecz roślinna, 12. nuta włoska, 13. samogłoska.

Zagadka. Nr. 28.

W pogodzie

Na wodzie

Jest w modzie;

Odgadniesz wszak:

Pięć liter tak

Albo i wspak

Wciąż w zgodzie.

Serce.

Mały Zdzisio wbiega do pokoju:

— Mamusiu, mamusiu! — woła

— daj mi dziesięć groszy dla biednego, starego człowieka.

— Dobrze, kochanie. A gdzie jest ten biedny staruszek?

— Stoi tam na rogu i sprzedaje cukierki.